

Gołębiowski, Bronisław

Regionalizm i badania naukowe : wprowadzenie do VII edycji "Zeszytów Naukowych" OTN

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 7, 5-8

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

REGIONALIZM I BADANIA NAUKOWE

Wprowadzenie do VII edycji „Zeszytów Naukowych” OTN

4 października 1992 roku sześćdziesięcioletniemu Ostrołęckiemu Towarzystwu Naukowemu Wojewoda Ostrołęcki nadał imię Adama Chętnika (1885-1967). Osoba patrona, wybitnego regionalisty kurpiowskiego, etnografa, publicysty i muzealnika, działacza społeczno-politycznego i niepodległościowego od momentu powstania OTN inspirowała i zobowiązywała jego głównych założycieli. Warunki systemowo-polityczne nie sprzyjały wszakże w 1986 roku staraniom o nadanie imienia Chętnika Towarzystwu od początku jego istnienia. Może był to przypadek „tego złego, co wyszło na dobre”, bowiem w tym czasie Towarzystwo mogło udowodnić wstępnie, iż rzeczywiście jest tego Imienia godne.

VII edycja „Zeszytów Naukowych” OTN w dużej części poświęcona jest pamięci patrona Towarzystwa oraz Jego ukochaniu Puszczy Zielonej. Wszak pisał o niej i jej mieszkańcach: „Jako rodak rad bym widzieć dawną puszczytę piękną i szczęśliwą. Chciałbym widzieć Kurpiów jako światłych, mądrych i dzielnych obywateli Puszczy i Polski”. I w tych słowach zawiera się sam rdzeń, sama istota poczucia związku serdecznego z „małą Ojczyzną”; z regionem jako częścią integralną, ale zindywidualizowaną, osobną — Ojczyzny Polski. To warto zauważyć.

Adam Chętnik był badaczem Puszczy Zielonej (i nie tylko, choć głównie) jako pasjonat kurpiowski i jednocześnie świadomy uczonego polski. Łączył te dwie wartości w jedność nierozzerwalną, co było ogromną siłą motywującą Jego ciężkie przecież w sumie życie. Był typem uczonego, którego życie można przyrównać do uporu i pracowitości chłopca, któremu kolejna zawierucha wojenna zabiera dom i plony, w odpowiedzi na co on buduje się na tym samym miejscu od nowa i „od nowa orze”. To cenna cecha nie poddawania się kataklizmom, zniweczeniu dorobku, zniechęceniu. Wielu wielkich uczonych, światowej sławy, noblistów dochodziło do wyników wiekopomych dzięki, posiadaniu i pielęgnowaniu tej cechy.

Szkoda, że Adam Chętnik nie napisał obszernych wspomnień swego życia. W wielu Jego książkach wątki autobiograficzne są obecne i interesujące. W pracy „Muzeum w Nowogrodzie...” (1934) A. Chętnik odsłania rąbka tajemnicy, jak rodzi się badacz regionalny, pasjonat, uczonego podobny do chłopca, który wbrew okrutnej historii, pożarom i gwałtom — „znowu orze”. Proszę o uważne przeczytanie tych biograficznych notat:

„Już w roku 1906-7 miałem w notesach notatki z obrzędów weselnych, zabaw itp, na jakich bywałem w wioskach kurpiowskich. Robiłem to z początku bez planu, bezwiednie, nie doceniając wartości zebranego folkloru, materiał ten przydał mi się bardzo w kilkanaście lat później (...).

W roku 1913 posiadałem już eksponatów do 700, a w r. 1914 do 900. W latach 1916-1917 nie zaprzestałem pracy, tym bardziej, że widziałem na własne oczy, jak Niemcy pamiętają o naszych zabytkach, wywożąc je do swych muzeów w Niemczech.

Od r. 1908 pracowałem już w Tow. Krajoznawczym w Warszawie. W r. 1911-1912 pomagałem przy gromadzeniu okazów do muzeum Oddziału Łomżyńskiego PTK, oddałem i niektóre swoje eksponaty (...).

W r. 1913 przekazałem i zawiozłem wozem do Ostrołki — do tworzącego się tam muzeum Oddziału Ostrołęckiego PTK — 330 swoich eksponatów, których do dziś mam wykaz i niektóre fotografie. Były tam rogi i szczątki kopalne zwierząt, rzeźby ludowe, tabakierki i rogi do prochu, dawne monety, przedmioty z archeologii przedhistorycznej, zabawki itp. W Muzeum Ostrołęckim pomagałem, w miarę możliwości, dojeżdżając z Warszawy lub Nowogrodu, na miejscu zaś opiekowałem się zbiorami p. P. Szymański, urzędnik skarbowy.

W roku 1915 rozbita została pociskami Ostrołęka, muzeum zaś spakowane i wywiezione do majątku Susk spłonęło razem z lamusem w czasie zawieruchy wojennej. Strata była niepowetowana, zginęło do 1,5 tys. cennych eksponatów. (...)

Pamiętamy dobrze, pisze o tym B. Kielak, dzisiejszy dyrektor Muzeum Okręgowego w Ostrołęce, w szkicu „Działalność muzealna Chętnika”, że A. Chętnik nie rezygnuje, przeciwnie; w 1927 r. mogło dzięki Jego ogromnej zaciętości, pasji i pracowitości dokonać się otwarcie Muzeum w Nowogrodzie; także dzięki włożeniu w tę ryzykowną budowę funduszków żony Chętnika, Zofii, później kustoszki Muzeum. Zanim jednak doszło do tego historycznego otwarcia „terenowego muzeum”, co było czymś nowym, oryginalnym na owe czasy, o tym, ile wysiłku i lat to kosztowało, czytamy we wspomnianej pracy Chętnika: „W roku 1923 już stanął pierwszy budynek drewniany, zwieziony po miejscowym biurze Odbudowy, postawiony na nowo i przerobiony. Potem stanął oddzielny domek dla stałego stróża, budynki gospodarcze, altany, ławy i stół na 25 osób pod gołym niebem. W roku 1930 stanął trzeci z kolei budynek muzealny, jeszcze jedna altana, ule, kapliczki. Przed budynkami na placu ustawiono 500-letnią barę sosnową — ostatni zabytek dawnej puszczy. Zakupienie, zwiezienie i ustawienie tej barci kosztowało tyle, że od biedy chałupę za to możnaby postawić. W latach 1924-1926 przekazałem Muzeum Kurpiowskiemu dwa tysiące swych eksponatów, jako depozyt”.

Może ktoś się zdziwi, że badacz-uczony jest jednocześnie takim dokładnym buchalterem prac i kosztów. Otóż to! Praca naukowa regionalna wymaga tego w ogromnie większym stopniu, niż w centrach nauki badań krajowych czy tym bardziej światowych. Tego wymaga codzienne staranie się o funkcjonowanie nawet takiego „organizmu”, jakim jest regionalne towarzystwo naukowe. Gdy sam tego doświadczam w jakiejś mierze, a tym bardziej obserwuję codzienne zabiegi, drobiazgowo czasem prace, które wykonać musi — przykładowo — dr Stanisław Pajka jako badacz i organizator OTN, to wtedy przypomina mi się skrupulatna, mrówcza praca i dbałość o każdy szczegół Adama Chętnika i Franciszka Kotula z mojej rodzinnej Puszczy Zielonej, co starałem się zawrzeć w szkicu „Badacze dwu puszczy”, pomieszczonym w tych zeszytach...

Tę edycję „Zeszytów”, po uroczystości nadania Imienia Adama Chętnika naszemu Towarzystwu postanowiliśmy poświęcić pamięci Patrona, co uwidacznimy jako

grono autorów tekstów na karcie tytułowej. Jest to skromny wyraz hołdu i potrzeby refleksji nad kontynuacją dzieła Chętnika. Jak spontanicznie napisałem w księdze pamiątkowej uroczystości nadania Imienia — kontynuacją w XXI wieku. To bardzo trudne i bardzo zobowiązujące. Adam Chętnik, jak każdy pasjonat, co „sercem gryzie”, bo go wiele spraw złych wobec tego, co ukochał, boli, miewał lęki i złe przeczucia odnośnie przyszłości Puszczy Zielonej, regionalizmu, kultury ludowej i poprzez nią — narodowej, gdy już w 1935 r. w szkicu „Jak ginie Kurpiowszczyzna”, pisał m.in.:

„Jesteśmy świadkami wielkiej przemiany, jaka dokonywa się na Kurpiach, w tzw. Puszczy Kurpiowskiej. Zmiany te, do niedawna nieznaczne, stopniowe, — od kilku lat — postępują w szybkim tempie, trudnoby za nimi podążyć i w przysłowiowych 7-milowych butach. Zmiany te są w przyrodzie, w krajobrazach, w bogactwie miejscowym, w sposobie bytowania, w pracy. Zmiany są w ludzie, w jego życiu, obyczajach, pojęciach i całej kulturze. Więcej bezwzględnie zmian jest na dobre, ale jest sporo, które i ziemię kurpiowską i duszę ludu ubożą, pozbawiając go nabytych przez setki lat swoistych wartości, a nie dając ludowi czasu na przyswojenie sobie drogą ewolucji nabytków cywilizacji nowoczesnej, która zbyt szybko wciska się do borów, chat i umysłów puszczańskich. Ślepe i kosmopolityczne naśladowanie miast kroczy tu z całą okazałością, nie znajdując mocnej tamy”.

I to umiarkowane, rozważne, ale zdecydowane ostrzeżenie Wielkiego Kurpia nadaje sens, godność, autonomiczną wartość badaniom regionalnym, regionalnym odnogom nauki, która jest jedna, pasjom i odkryciom szczegółowym regionalnych uczonych, zbieraczy, kolekcjonerów wytworów regionalnej kultury. Dziś świat nie jest skłonny apoteozować prawdy „szkiełka i oka”. Słusznie sięga do mocy poznawczej i sprawczej także przeczuć, wizji, natchnień i pasji. Choć regionalny badacz musi je zwykle, podobnie jak Chętnik, łączyć z drobiazgową buchalterią „co? za co?, po co? jak? za ile? dzięki komu? kto się obrazi? kto poprze? dlaczego?” Los i okoliczności — te same, może na innym pięttrze rozwoju...

Jako redaktor naukowy tego tomu „Zeszytów” mam satysfakcję rekomendować pewne narastające w stosunku do edycji poprzednich — bogactwo treści tej edycji. Zdaję sobie sprawę z tego, że brzmi to trochę nieskromnie. Jednakże prace poświęcone różnym kierunkom badań i pisarstwa A. Chętnika, w takim ujęciu i różnorodności, publikowane są po raz pierwszy. Mam tu na myśli przede wszystkim znakomity szkic wybitnego teoretyka pedagogii Tadeusza Lewowickiego „O regionalizmie i edukacji regionalnej”, który zwraca uwagę na pionierstwo Chętnika w tym ważnym, nabierającym znaczenia, aspekcie przemian światowych. Edukacja regionalna, edukacja samorządnościowa, dla demokracji i kultury demokratycznej społeczności lokalnej i regionalnej. Świetny — jak zwykle — szkic J. Kijowskiego „Historia Puszczy Zielonej w pracach Chętnika” ma duże walory edukacyjno-dydaktyczne, do wykorzystania na lekcjach historii w szkołach regionu. A przecież bardzo, moim zdaniem, interesujące są te aspekty działalności A. Chętnika, które są mniej znane, tu wydobyte Jego zainteresowania: muzyczne (H. Gadomski), emigracją zarobkową Kurpiów (J. Szczepański), pograniczem kurpiowsko-mazurskim (M. Nowotka), pisaniem wierszy (Cz. Parzych) itp. Jest to bogaty wachlarz problemów.

Nie zamierzam prezentować wszystkich działów tego zeszytu. „Koiń, jaki jest, każdy widzi”. Zaznaczę tylko, że część II zeszytu „Puszcza Zielona w badaniach historycznych” to wynik bardzo interesującej konferencji naukowej, zorganizowanej przez OTN (głównie, personalnie, dr S. Pajkę) w trakcie trwania seminarium regionalnego w dniach 5-10 lipca 1993 roku w zespole Szkół Zawodowych Nr 3 w Ostrołęce. To też materiał bogaty, różnorodny. Podobnie, jak badania, wykorzystane w artykułach części III „Regionalizm i problemy społeczno-kulturalne regionu” czy IV (pod opieką naukową prof. Cz. Niedzielskiego) „Problemy społeczne i gospodarcze woj. ostrołęckiego”. Także w dziale ostatnim jest co poczytać.

Bronisław Gołębiowski